

**Dariusz Żółtowski**

ORCID 0000-0003-1799-7372

Uniwersytet Warszawski

**Miejsce *Ogniem i mieczem* w szkole ponadpodstawowej**

Co prawda ustawodawca nie uwzględnił *Ogniem i mieczem* w podstawie programowej, jednak *Potop* już tak. Niniejszym tekstem chciałbym zachęcić nauczycieli szkół ponadpodstawowych do sięgania po Sienkiewicza, na przykład w kontekście rozmowy na temat współczesnego patriotyzmu. *Ogniem i mieczem* może być bowiem nie tylko odpowiednim wprowadzeniem do *Potopu*, lecz także sposobem na ukazanie innego niż tylko kompensacyjny wymiaru tego dzieła. Wszak interpretowanie *Ogniem i mieczem* jako powieści „ku pocrzepieniu serc” jest szeroko omawiane i dobrze funkcjonujące w recepcji, o czym niech świadczy wręcz „szkolna”, w złym tego słowa znaczeniu, ekranizacja powieści w reż. Jerzego Hoffmana. Ponadto omawiając *Ogniem i mieczem*, nauczyciel może wprowadzić uczniów w świat krytyki literackiej oraz przeprowadzić „próbę Sienkiewicza”, o której mowa w dalszej części artykułu.

Ewa Paczoska już w pierwszym zdaniu *Lalki, czyli rozpadu świata* stwierdza stanowczo, że druga połowa XIX wieku jest epoką „nie obfitującą wszak w arcydzieła”<sup>1</sup>. Tymczasem wydaje się, że jest inaczej – literatura pozytywizmu, w porównaniu z innymi epokami, doczekała się co najmniej kilku arcydzieł oraz szeregu dzieł nie tylko ważnych ze względów artystycznych, lecz także tematycznych. W tym względzie przychyliam się do zdania wybitnego sienkiewiczologa Ryszarda Koziołka, który pisał: „Trzy wielkie powieści rówieśniczki: *Nad Niemnem* (1887), *Trylogia* (1884–1888) i *Lalka* (1890) przynoszą obraz rodziny zrujnowanej, niekompletnej lub co najmniej trawionej głębokim kryzysem”<sup>2</sup>.

Z całą pewnością do arcydzieł literatury polskiej można zaliczyć nie tylko *Lalkę*, lecz także *Ogniem i mieczem*, dzieło oscylujące między mitem, bajką magiczną a powieścią (a)historyczną. Chociażby z powodu tej genologicznej nieoczywistości warto omawiać *Ogniem i mieczem* w szkole średniej.

We współczesnej polskiej szkole ponadpodstawowej w myśleniu o literaturze panuje pewna asymetria. Prus, jako autor *Lalki*, funkcjonuje w szkole znakomicie, natomiast Sienkiewicz jest postrzegany przez uczniów jako pisarz nieciekawy, autor

<sup>1</sup> E. Paczoska, *Wstęp*, [w:] tejsze, *Lalka, czyli rozpad świata*, Warszawa 2008, s. 9.

<sup>2</sup> R. Koziołek, *Ciała Sienkiewicza*, Katowice 2009, s. 58.

Krzyżaków, których pamiętają ze szkoły podstawowej (starsi uczniowie – z gimnazjum). Tymczasem obaj pisarze zajęli Parnas polskiej literatury pozytywistycznej<sup>3</sup>, a *Lalka* i *Ogniem i mieczem* nie zostały przyjęte przez ówczesną krytykę tak, jak na to zasługiwały. Dlatego też absolwent szkoły ponadpodstawowej powinien zdawać sobie sprawę z dwutorowości pisarstwa pozytywistycznego i z uwarunkowań rozbratu między dziełami Prusa a twórczością Sienkiewicza<sup>4</sup>.

### **Ogniem i mieczem w dłoniach fetyszysty i antyfetyszysty**

O Sienkiewiczu napisano bardzo wiele, lecz część z funkcjonujących w praktyce szkolnej interpretacji jest jedynie kolejnym powtórzeniem i ukonstytuowaniem interpretacyjnego *status quo*, toteż nauczyciele poloniści powinni wraz ze swoimi uczniami przecierać szlaki nowym interpretacjom, którym patronować będą najnowsze dokonania sienkiewiczologii, z *Ciałami Sienkiewicza* Ryszarda Koziołka na czele. Bestsellerowe *Ogniem i mieczem* wywołało wśród literaturoznawców i krytyków literackich dość skrajne emocje, dzieląc opinię publiczną na zwolenników i oponentów. To wielka zaleta w sytuacji szkolnej, gdzie potrzebne są dzieła „żywe”, pobudzające do sporów. Tomasz Jodełka pisał o *Trylogii*:

[...] tak różnych ocen nie doczekał się żaden utwór w literaturze polskiej. Od pierwszych recenzji aż po dzień dzisiejszy uczeni i pisarze zajmują diametralnie różne postawy wobec *Trylogii*<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Jeśli spojrzeć na badania czytelnictwa Polaków, może się okazać, że zasiedli na Parnasie polskiej literatury w ogóle, a nie tylko pozytywistycznej. W badaniach czytelnictwa Polaków w 2019 roku Sienkiewicz, chociaż po raz pierwszy od dawna opuścił podium, to zajął 4. miejsce (spadek z miejsca 1. w 2018 r.), a Prus – 11. (awans z 18. w 2018). Wyniki za: Biblioteka Narodowa, *Stan czytelnictwa w Polsce w 2019 roku. Wstępne wyniki*, <https://www.bn.org.pl/download/document/1587585168.pdf> [dostęp: 8.06.2020], s. 7–8.

<sup>4</sup> Por. J. Bachórz, *Sienkiewicz – Orzeszkowa – Prus. Spotkanie u szczytu twórczości*, [w:] *Lalka i inne. Studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*, red. J. Bachórz, M. Głowiński, Warszawa 1992.

Bachórz – obok Jana Jakóbczyka (tegoż, *Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa w wirach rewolucji 1905–1907*, [w:] *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, red. J. Paszek, Katowice 1989) – proponuje inną optykę ujęć relacji pomiędzy największymi prozaikami pozytywizmu. Zamiast dotychczas dominujących dwustronnych spojrzeń na to zagadnienie Bachórz postuluje rozszerzenie perspektywy do łącznej analizy trójstronnych relacji jako bardziej miarodajnych w ukazywaniu wzajemnego oddziaływania między twórczością Sienkiewicza, Prusa i Orzeszkowej. Ponadto Bachórz sugeruje, iż twórczość powieściopisarska Orzeszkowej i Prusa jest bezpośrednią reakcją na opuszczenie obozu „młodych” przez Sienkiewicza i ma stanowić dozą odpór na ucieczkę Sienkiewicza w tematy historyczne. Co ważne, takie ujęcie problemu – co nie zostało u Bachorza w pełni wyartykułowane – stawia Sienkiewicza jako punkt odniesienia pozytywistów. Więcej na ten temat: J. Bachórz, *Lalka w kontekście Trylogii*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1991–1992, t. 26–27, s. 27–40. Współcześnie analogie te rozwija Ryszard Koziołek w tegoż, *Ciała Sienkiewicza*, dz. cyt., passim; tegoż, *Dobrze się myśli literaturą*, Wołowiec 2016, passim.

<sup>5</sup> T. Jodełka, *Wstęp*, [w:] *Trylogia Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki*, oprac. T. Jodełka, Warszawa 1962, s. 6.

O istotności *Ogniem i mieczem* (szerzej – *Trylogii*) w kulturze polskiej niech świadczy fakt, jak wiele dyskusji wywołało, stało się punktem (chyba już – politycznego) odniesienia. W sporze o *Ogniem i mieczem* brali udział najważniejsi publicyści i akademicy. Kiedy pierwsza fala „sporu o Sienkiewicza” ucichła, drugą wywołał Stanisław Brzozowski<sup>6</sup>. Autor *Bez dogmatu* był przedmiotem bodaj najżywszej polemiki literackiej w historii polskiej kultury, tym ciekawszej, że trwa ona nadal. Wśród spolaryzowanych opinii o pisarstwie Litwosa często brakowało wyważenia poglądów. Swoje dla zbagatelizowania wartości *Ogniem i mieczem* oraz zaetykietowania tej powieści jako literatury niewartej wnikliwej analizy uczyniła fetyszycacja twórczości Sienkiewicza. Współczesny francuski antropolog Bruno Latour tak definiuje fetysz:

Czym jednak jest fetysz? Sam w sobie niczym, stanowi natomiast pusty ekran, na który błędnie nałożyliśmy nasz wysiłek, nasze nadzieje i pasje. Jest on „zaledwie kamieniem” [...]. Trudność oczywiście leży w tym, jak wyjaśnić to, że fetysz może być jednocześnie wszystkim (źródłem wszelkiej mocy dla wierzących), niczym (zwykłym kawałkiem drewna lub kamienia) i w pewnej mierze czymś<sup>7</sup>.

Takim „pustym ekranem” polskiej kultury jest *Ogniem i mieczem samo w sobie* – to niekończące się debaty i kolejne odsłony sporu o Sienkiewicza sprawiają, że powieść jest przedmiotem nieustannej fetyszycacji, nieustannego zapełniania i ścierania, wykreślenia z kanonu i włączania go do niego z powrotem. Co istotne, wydaje się, że Sienkiewicza atakowano przede wszystkim za nieprawomyślność, za wyjście poza dyskurs pozytywistyczny, w gruncie rzeczy karząc go za antypozytywistyczny zwrot. Autor *Trylogii* jawi się jako apostata, który odstąpił od pozytywizmu, „głównymi drzwiami” wprowadzającego do literatury ważne zagadnienia natury społecznej oraz narodowościowej, takie jak emancypacja, kwestia chłopska i asymilacja. Józef Bachórz pisał: „Sienkiewicz, przydając impulsu i rozmachu powieści historycznej, zrywał z pozytywistycznymi wyobrażeniami wartości ideowych”<sup>8</sup>. Tym samym Sienkiewicz oddalił się od obozu młodych, którzy dotychczas uważali go za swojego, i „od organicznikowskiej krzątaniny”<sup>9</sup>. Potwierdza to Samuel Sandler, który konkluduje:

[...] przełamywanie przez Sienkiewicza ograniczeń w widzeniu rzeczywistości, określonych jego klasową postawą, przyszło nie na fali zaangażowania w apologetycznej wobec kapitalizmu ideologii pozytywistycznej, lecz na fali rozczarowania do niej<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Drugą falę dyskusji wokół *Trylogii* wywołał Stanisław Brzozowski, który w 1903 roku na łamach „Głosu” przypuścił na Litwosa szereg ataków, z których najważniejszy to: S. Brzozowski, *Henryk Sienkiewicz i jego stanowisko w literaturze współczesnej*, „Głos” 1903, nr 14–16; [przedruk w:] tegoż, *Wybór pism estetycznych*, oprac. T. Szkotuł, Kraków 2008; zob. także tegoż, [*Sienkiewicz – pocieszyciel burżuazji*], [w:] *Trylogia Henryka Sienkiewicza*, dz. cyt.

<sup>7</sup> B. Latour, *Działanie przynosi coś nieoczekiwanego. Fakty, fetysze, faktysze*, [w:] tegoż, *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, przeł. K. Abriszewski i in., Toruń 2013, s. 313.

<sup>8</sup> J. Bachórz, *Sienkiewicz...*, dz. cyt., s. 11.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> S. Sandler, *Wokół „Trylogii”*, Wrocław 1952, s. 38–39.

A Koziółek dodaje:

[Sienkiewicz] stał się dzięki temu pierwszym pisarzem polskim, który należał wyłącznie do publiczności, a nie do szkoły, doktryny czy prądu. Był i jest niczyj, ponieważ jego twórczenie literatury jest już na wskroś nowoczesne i stanowi rozgrywkę między pisarzem a społeczeństwem, które przyjmuje w tej grze postać publiczności literackiej. „Sztuka – jak pisał – nie ma obowiązku liczyć się i naprawdę nie liczyła się nigdy z kwestiami pożytku” [*O powieści historycznej*, D XLV 121]<sup>11</sup>.

We współczesnej szkole naprawdę warto omawiać *Ogniem i mieczem* w tym kontekście! Trzeba zadawać pytania o istotę kapitalizmu, o jego pozytywistyczne uwarunkowania. Debatajmy z naszymi uczniami na temat tego, jak świat Sienkiewicza ma się do świata współczesnego.

Co do innych oskarżeń wysuwanych wobec Sienkiewicza to niewiele w nich prawdy. Ryszard Sadaj pisze oskarżycielsko o rzekomym zaognieniu stosunków polsko-ukraińskich:

Zniweczyło tę idyllę dopiero ukazanie się *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza. Nie było już dawnej chłopięcej szczerości. Od Bohdana i Jaremy posłały się między nami wielkie czarne cienie<sup>12</sup>.

Po pierwsze, relacje polsko-ukraińskie idyllą nigdy nie były. Po drugie, okazuje się, że dla wielu Polaków Sienkiewicz jest ukrainofilem, a *Ogniem i mieczem* – przestrogą orędownika pokoju, rzecznika porozumienia polsko-ukraińskiego. Nie jest winą Sienkiewicza, że jego powieść nie wpisała się w – często nieuprawnioną – ukraińską mitologię narodową, z którą kolidował już sam temat powieści<sup>13</sup>. Tę opinię potwierdza również Tadeusz Konwicki:

Bo mnie czułości do Ukrainy nauczył Sienkiewicz. Do tej Ukrainy, co to lubiła sobie *ri-zaty Lachiw*, co kochała hajdamackie szaleństwa, co uwielbiała z tęsknoty do wolności wsadzić swój kudłaty łeb w srogą niewolę<sup>14</sup>.

Dla porządku zwróćmy uwagę na to, że właśnie ta postkolonialna perspektywa otwiera pole wielu interpretacjom uczniowskim, stwarza przestrzeń do dyskusji nad domniemaną ksenofobią bohaterów *Ogniem i mieczem*, wreszcie – nad korzeniami polskiej tożsamości narodowej. Innym bowiem zarzutem wysuwany względem Sienkiewicza jest jego rzekoma osobista megalomania narodowa, apoteoza sarmackości w postawie Polaków. I ten zarzut nie ma podstaw, jeśli przeanalizuje się prywatne, zawarte w korespondencji, poglądy Sienkiewicza na sprawy narodowe. Pisał on do Horaina: „Jesteśmy narodem zdemoralizowanym do gruntu i upadłym. Cudzoziemcowi, który by to twierdził, wybiłbym zęby, ale między nami mówiąc: tak

<sup>11</sup> R. Koziółek, *Ciała Sienkiewicza*, dz. cyt., s. 15. Przypis autora pominięto.

<sup>12</sup> R. Sadaj, *Kto był kim w Galicji*, Kraków 1993, s. 162.

<sup>13</sup> Powstanie Chmielnickiego u zarania nie było walką narodowowyzwoleńczą, lecz klasyczną „walką klas”.

<sup>14</sup> B. Hadaczek, *Historia literatury kresowej*, Kraków 2002, s. 202; [cyt. za:] Tetiana Czuzha, „Żywioł ruski” Sienkiewicza w XIX-wiecznej krytyce, „Bibliotekarz Podlaski” 2016, nr 1, s. 64.

jest<sup>15</sup>. W innym liście Sienkiewicz nadmienia o swojej – nawiasem mówiąc – nigdy niezrealizowanej ambicji napisania

[...] szeregu szkiców bardzo śmiałych, w których przedstawiony by był rozmaity patriotyzm naszego społeczeństwa. Banduję po prostu do tego. Nie uwierzycie, jakie szeregi safandulów, kpów, durniów typowych jak złoto przemykają mi przez wyobraźnię, gdy o tym myślę. Co to mogłyby być za szkice! Ile jadu czuję w ustach, w piórze! Kręcę ognem jak wyżeł, staję jak wyżeł polowy do szeregu takich patriotów. „O moje małe, bezpłciowe owady”, o sesje dobrze życzących ojczyźnie – o moi wielcy do małych interesów, o moja trzódka patriotów! jakie krwawe pogłównie z Was wybiorę, jeśli doprowadzę to do skutku! Wy wiecie, Kochany Redaktorze, jaką obfitość wzorów mógłbym znaleźć w sferach, które sami znacie dobrze i z których podrwiwaliliśmy nieraz. Fałszywy, egoistyczny, miłujący własne ambicyjki i interesiki świat ten nigdy nie przedstawiał mi się tak plastycznie jak teraz, w tym otoczeniu trzeźwym, energicznym a potężnym i pełnym czynu<sup>16</sup>.

Sięgnięcie po temat historyczny jest więc dla zawiedzionego pozytywizmem i współczesnością autora *Trylogii* kompensacją. Ujawnia się to w tym, co pisał do Godlewskiego: „Mam to poza sobą, że czytałem wiele rzeczy z XVI wieku i późniejszych”<sup>17</sup>. Uciekając od portretowania naglących spraw społecznych, zanurza się on w historii Polski, mierzy się z nią, czego wynikiem będzie *Ogniem i mieczem*. Zapewne inicjując ten zwrot, nie zdawał sobie sprawy, że jego sarmackie imaginarium okaże się aż takim sukcesem. Kazimierz Wyka stawia tezę, iż popularność *Trylogii* jest wynikiem nie tyle prywatnych związków autora i jego przymierza z salonem konserwatystów, ile wysondowania ogólnej tendencji odejścia od pozytywistycznych tematów<sup>18</sup>. Natomiast Koziółek tak charakteryzuje popularność tych powieści:

Gigantyczna popularność przy ostentacyjnej obojętności dla ideowych konfliktów, zajmujących jego współczesnych, wprawiała wielu w złość lub zakłopotanie, co pokazuje, jak bardzo fenomen Sienkiewicza skomplikował jego przeciwnikom wyobrażenia na temat społecznej funkcji literatury<sup>19</sup>.

W innym miejscu studium dodaje:

Opracowana literacko dla czytelnika bez ojczyzny, szybko okazała się czymś więcej. Ponad stuletnia popularność dzieła pokazuje, że wykracza ono poza historyczny horyzont oczekiwań jego współczesnych odbiorców. A to znaczy, że jest samą literaturą – odmianą języka, która ma zdolność przewyciężenia przygodności swego historycznego wypowiedzenia i wstąpienia w krąg kolejnych współczesności<sup>20</sup>.

---

<sup>15</sup> H. Sienkiewicz, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 55, Warszawa 1951, s. 235.

<sup>16</sup> H. Sienkiewicz, *Listy*, red. i wstęp J. Krzyżanowski, t. 1, cz. 2, Warszawa 1977, s. 468–469.

<sup>17</sup> Tamże, s. 34.

<sup>18</sup> K. Wyka, *Sprawa Sienkiewicza*, [w:] tegoż, *Szkice literackie i artystyczne*, t. 1, Kraków 1956.

<sup>19</sup> R. Koziółek, *Ciała Sienkiewicza*, dz. cyt., s. 19.

<sup>20</sup> Tamże, s. 416.

W tym tkwi geniusz Litwosa, który antycypuje nastroje czytelnicze. To właśnie on wprowadza do literatury odskocznnię. Jak podaje Wyka, u źródeł jego popularności leży fabularne odświeżenie wyeksploatowanego spojrzenia na tożsamość narodową<sup>21</sup>. Sienkiewicz znajduje w utartej formule przestrzeń dla eskapizmu, jego literatura jest, podkreślmy raz jeszcze, „opracowana [...] dla czytelnika bez ojczyzny”<sup>22</sup>, a więc stwarza niebywałą przestrzeń. W ten sposób wprowadza *novum* do zmurszałego, dusznego ciasnotą zestawu tematów pozytywistów, w którego centrum znajdują się: kobiety, Żydzi, chłopci. Ba, autor *Rodziny Połanieckich* wykona zwrot całkowicie odwrotny: ukaże skompromitowany świat szlachecki, w dodatku dla wielu wyczerpany przez poetykę *Pana Tadeusza*. *Trylogia* uderza więc w podstawowe idee dominującego prądu, jest zamachem na polski pozytywizm. Autor *Trylogii* daje asumpt do nowego spojrzenia na literaturę, jak się wydaje aktualnego i dziś. Paradoksalnie to on wcielił w życie Asnykowski, z gruntu pozytywistyczny, postulat zaprzestania pieszczania się własnymi boleściami.

Cytowany już w tej rozprawce Latour zauważa, iż „Jakimś jednak sposobem fetysz nabiera mocy w rękach antyfetyzystów. Im bardziej chcesz, żeby był niczym, tym więcej działań z niego zwrotnie wypływa”<sup>23</sup>. Wokół Sienkiewicza wytworzył się dyskurs nieprzystawalności, dlatego że już nie był pozytywistą, ale jeszcze nie był modernistą. Drogę tę klarownie charakteryzuje wzmiankowany tu wielokrotnie Koziołek:

Ten konserwatywny i anachroniczny chwilami twórca przeszedł drogę, jaką podążają (niekoniecznie za nim) pokolenia modernistów, proklamujących w zdesakralizowanym świecie nadejście religii sztuki. Podobnie jak oni wiedział doskonale, że nie sposób już zbudować reprezentacji rzeczywistości w spójnym dyskursie powieściowym. Stara się tłumić tę świadomość, wybierając odmiany powieści, w których fabuła przeważa nad studium narracyjnym, dialogi nie emancypują się nadmiernie, a psychologia postaci reprezentuje typ raczej niż jednostkę. A mimo to niebywała energia jego narracji, swoisty popęd języka narusza ład wielkich figur tekstu, odsłania heteronomię pozornej jednolitości stylu, doprowadzając do pęknięć, spod których prześwitują starcia różnych dyskursów (stylów, gatunków, tonów), które trą o siebie, ale nie tworzą nowej jakości, zmagając się w aktach ironii, pastiszu, parodii, trawestacji itp. Majaczą, ale nigdy nie rujnują architektury tekstu; powstrzymywane, zachowują swą autonomię, napiętą równowagę, nawet za cenę retorycznego zablokowania, które sprawia, że znaczenie „zawiesza się” (jak komputer), nie chcąc już znaczyć więcej<sup>24</sup>.

Sienkiewicz przez kryzys wiary w powieść, która będzie oddawać rzeczywistość, sięga po formę, która z pozoru tylko będzie dlań bezpieczna. Tymczasem pozytywiści skrytykują go za zdradę, moderniści zaś – za wsteczność, choć to on niejako przeciera im szlaki<sup>25</sup>. Toteż konserwatyści w reakcji na działania postępowców

<sup>21</sup> Por. K. Wyka, *Sprawa Sienkiewicza*, dz. cyt.

<sup>22</sup> R. Koziołek, *Ciała Sienkiewicza*, dz. cyt., s. 416.

<sup>23</sup> B. Latour, *Działanie przynosi coś nieoczekiwanego*, dz. cyt., s. 313.

<sup>24</sup> R. Koziołek, *Ciała Sienkiewicza*, dz. cyt., s. 55.

<sup>25</sup> Nie można zapominać o *Bez dogmatu*, które stanie się istotnym przewartościowaniem nie tylko epoki, ale i samoświadomości Polaków.

wzięli jego twórczość w obronę – przy tym odczytując go literalnie i szkodząc jego pisarstwu – zawłaszczyli jego osobę i uznali za wzór sztuki narodowej. Wobec bezsilności Litwosa, który zaakceptował stan rzeczy<sup>26</sup>, *gros* zarówno entuzjastów, jak i krytyków jego twórczości spłaszczyło *Ogniem i mieczem*, skupiając się na aspektach, które przystawały do z góry określonego odczytania dzieła: albo ograniczając je do mitomańskiej i bezrefleksyjnej pochwały sarmatyzmu, albo czyniąc z niej pomnik polskości. Historia literatury po macoszemu potraktowała nie tylko dzieło, lecz także autora. Te fałszywe interpretacyjne, towarzyszące obu stronnictwom w sporze o Sienkiewiczowskie pisarstwo, odkrywa Kazimierz Wyka, który stwierdza, że zarówno peany konserwatystów, jak i odium krytyki pozytywistów nijak mają się do popularności autora, oferującego czytelnikom wszystko to, czego pragną: witalność, optymizm, ucieczkę w przeszłość, wędrówki Odyseusza. Nadto „Musagetes” – wbrew ówczesnej tendencji – pozwoli Polakom afirmować ich tożsamość, a co za tym idzie – historię. Wyka podkreśla również, że Sienkiewicz nie boi się przedkładać ponad historyczność zamierzonych priorytetów, które badacz nazywa „porywczym konserwatyzmem witalnym”<sup>27</sup>. Mimo że Litwos pozostaje dotkliwie niedoceniony, jest pisarzem ważnym, kanonicznym, przemilczanym, szczególnie w tych niepokojących aspektach, które nie pasują do konkretnej interpretacji, nie poddają się gotowej ocenie<sup>28</sup>. Można rzec: pisarz wstydlivy. A właśnie z nim uczyniono to, co zarzuca się (zresztą błędnie) jego powieści najczęściej, lekturę jego dzieł sprowadzono do zestawu truizmów. Paweł Hertz napisał:

W istocie „próba Sienkiewicza” ma według mnie takie samo znaczenie w diagnozie stanu kulturalnego jak papierek lakmusowy przy wykrywaniu kwasów. Sienkiewicz jest do dziś, po wszystkich generalnych bataliach, które o niego stoczono, istnym papierkiem lakmusowym do wykrywania kwasów i dąsów, produkowanych w umysłowościach pewnego typu. W malarstwie takim papierkiem będzie Matejko, w muzyce – Moniuszko<sup>29</sup>.

Hertz, który mniej lub bardziej świadomie powtarza za Brzozowskim<sup>30</sup>, w powyższym passusie uderza w sedno: jeśli Polacy nie mieliby autora *Trylogii*, musieliby go wymyślić. Nie można pozwolić, aby polscy uczniowie nie przeszli przez tę próbę. „Próba Sienkiewicza” jest diagnozą polskiej kultury, „sporem nad modelami

---

<sup>26</sup> Zapewne z tych samych powodów Sienkiewicz nie zrealizował wcześniej wzmiankowanej ambicji literackiej.

<sup>27</sup> Zob. K. Wyka, *Sprawa Sienkiewicza*, dz. cyt.

<sup>28</sup> Szczegółowe omówienie tej kwestii zob. w R. Koziołek, *Rozchwianie*, [w:] tegoż, *Ciała Sienkiewicza*, dz. cyt., s. 23–38.

Koziołek omawia tu nie tylko uwarunkowania polityczne, które wpłynęły na tytułowe rozchwianie Sienkiewicza, lecz także aspekty biograficzne, które da się odnieść zarówno do indywidualności pisarza, jak i do „życiorysu” jego pokolenia.

<sup>29</sup> P. Hertz, *Spór o Sienkiewicza*, [w:] tegoż, *Ład i nieład*, Warszawa 1964, s. 88–92. Tekst cytuję za przedrukiem: <https://teologiapolityczna.pl/pawl-hertz-spor-o-sienkiewicza> [dostęp: 11.03.2019].

<sup>30</sup> S. Brzozowski, *Henryk Sienkiewicz...*, dz. cyt.

polskości, a nie kanonami estetycznymi”<sup>31</sup>. Wszystko, co za nim, to konserwatyzm, wszystko, co przeciw niemu, to liberalizm. Jakby innych dróg nie było.

Co ciekawe nieposiadanie państwowości nie przeszkadzało Polakom w toczeniu fundamentalnego sporu o kulturę, którym są zmagania o Sienkiewicza. W warunkach opresji kolonialnej Polacy próbują przewartościować własną kulturę. Spór o niego – tak samo jak *Trylogia*<sup>32</sup> – ma charakter jednoczący; jest on zwornikiem tożsamości Polaków, to względnie stały punkt odniesienia na metaforycznej mapie polskiej kultury. Znajdzie to wyraz w 1916 roku i w latach następnych. Gdyby pokusić się o górnolotne porównanie, to Sienkiewicz jest dla Polski schyłku zaborów tym samym, czym święty Stanisław dla Polski końca rozbicia dzielnicowego, legendą, która – mimo że za życia była, najdelikatniej mówiąc, przedmiotem ambiwalencji – po śmierci przechodzi na służbę idei i staje się legitymizacją polskości<sup>33</sup>. To właśnie świadczy o mierze geniuszu powieści, wydaje się, że należy prowokować uczniów do takiego, opartego na literackich i kulturowych tropach, poszukiwania własnej tożsamości. Nie chodzi mi bynajmniej o tożsamość pojmowaną jako coś stałego, lecz o tożsamość, która jest w ciągłym ruchu, ciągle dojrzewa, konstytuuje się również w oparciu o „papierek lakmusowy”, którego dostarcza *Trylogia*. Jest tożsamością odkrywaną wraz z odsłanianiem kolejnych wymiarów powieści. Niech mierzą się z księdzem Jaskólskim, który wprawdzie nie strzela do chrześcijan, ale już z zabijaniem Tatarów, jako innowierców, nie ma oporu. Niech podejmują wysiłek zmierzania się z Podbipiętą, który ślubuje czystość, ale zabija łatwo i szybko.

### **Ogniem i mieczem – próba genologii**

W szkole średniej warto uchwycić genologiczną nieściśłość oraz wielość konwencji *Ogniem i mieczem*. Powiedzieć o tej powieści, że jest historyczną, to jak nic nie powiedzieć, ponieważ dzieło wymogu historyczności po prostu nie spełnia, czego dowiódł chociażby Prus w jednej z pierwszych recenzji<sup>34</sup>. Sienkiewicz traktuje historię w pełni przedmiotowo – to, co nie przystaje do jego wizji, musi zostać usunięte, to, co pasuje, uwypuklone. Tym stwierdzeniem można by skończyć długie spory o historyczność *Trylogii*<sup>35</sup>. Jej twórca, owszem, wykorzystuje kostium histo-

<sup>31</sup> A. Mencwel, *Arcydzieło pęknięte. Antropologia „Ogniem i mieczem”*, [w:] tegoż, *Wyobrażenia antropologiczne*, Warszawa 2006, s. 165–166.

<sup>32</sup> Zob. S. Żeromski, *Przemówienie o Sienkiewiczu*, [w:] tegoż, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, Warszawa – Kraków 1928. Wydawca nie podaje daty wygłoszenia przemówienia, jednak można przypuszczać, że miało to miejsce w 1916 roku – przypuszczalnie 27 grudnia w Zakopanem (informacja niepotwierdzona).

<sup>33</sup> Więcej na temat reakcji po śmierci Sienkiewicza zob. K. Stępnik, *O Sienkiewiczu: mowy, kazania, wiersze*, „Pamiętnik Literacki” 1996, nr 4, s. 15–48.

<sup>34</sup> Zob. B. Prus, „*Ogniem i mieczem*”, powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza, „Kraj” 1883, nr 30; [przedruk np. w:] *Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*, oprac. J. Kulczycka-Saloni, Wrocław 1985.

<sup>35</sup> Spory te, choć nadal żywe, toczyły się ze szczególną siłą w międzywojniu. Zob. np. A. Tadas, *Wokół międzywojennego sporu o historyczność „Ogniem i mieczem”*, „Pamiętnik Literacki” 1985, nr 3, s. 175–196; J. Kijas, *Źródła historyczne powieści „Ogniem i mieczem”*, „Pamiętnik Literacki” 1927, nr 1, s. 119–135.



ryczny, ale czyni to machinalnie i teleologicznie. Jak podkreśla Wyka, Sienkiewicz spłaszczają, przerysowują, czasem zakłamują, karykaturyzują, ale właśnie za to doceni go czytelnik, spragniony wielkiej intrygi, nie prawdy, a przygody połączonej ze wspaniałym stylem malowania językowych ornamentów<sup>36</sup>, w których główną właściwością śmierci jest jej plastyczność, plastyczność, która – o zgrozo – przesłania dramatyczność i powagę Thanatosa. Należy bowiem bezwzględnie pamiętać, że Litwos pisze pierwszą część *Trylogii* w niesprzyjających temu warunkach opresji kolonialnej i cenzury nie tyle instytucjonalnej, ile autocenzorskiej. Każdy pisarz już w momencie tworzenia narracji musi przemyśleć, jak podejść do zagadnienia, aby nie mieć problemu z wydaniem dzieła. Tak więc Sienkiewicz, sięgając po temat historyczny, decyduje się na bardzo wyrafinowane zagranie na nosie carskiej cenzury. Po pierwsze, pozornie rezygnuje z mówienia o sprawach bieżących, po drugie, zamiast ukazywać relacje między Rzeczpospolitą a Moskwą, sięga po problem Kozaczyzny, czyli w dość zawoalowany, lecz zarazem oczywisty dla ówczesnych sposób prezentuje początek wyraźnie zogniskowanego konfliktu polsko-moskiewskiego, będącego walką o przetrwanie jednego z pozornych hegemonów<sup>37</sup>. Po trzecie, Kozacy z *Trylogii* mówią po rosyjsku<sup>38</sup>, co nawet jeśli nie jest świadomym aktem, to w obliczu ówczesnej sytuacji politycznej mocy aktu nabiera, stając się manifestacją. Z historii regionu wiadomo, że jedynym i bezwarunkowym zwycięzcą powstania Chmielnickiego było Carstwo Rosyjskie. 18 stycznia 1654 roku zawarto ugodę perejaśławską, która była przypieczeniem losu zarówno Polski, jak i Ukrainy. Uświadomiwszy sobie to wszystko, można stwierdzić, iż *Ogniem i mieczem* jest przeniesieniem, polegającym na takim zaadaptowaniu przeszłości, by ta służyła współczesności. Sienkiewicz reżyseruje przestrzeń tak, aby mówić o współczesności, jednocześnie będąc nią zawiedzionym<sup>39</sup>, uciekać od niej. Widać to w strukturze i treści

<sup>36</sup> K. Wyka, *Sprawa Sienkiewicza*, dz. cyt.

<sup>37</sup> Co ciekawe, proces przechodzenia Europy od feudalizmu do kapitalizmu (w finalnej postaci) sprowadza zarówno Rosję, jak i Polskę do wewnętrznej kolonii właściwej Europie, toteż konflikt między tymi dwoma krajami, będący walką o rolę jak najtańszego eksportera zboża, musiał zakończyć się dominacją jednego z krajów oraz wytworzeniem przez niego dyskursu imperialnego. Rosja jest zarazem kolonią Europy Zachodniej, jak i imperium, kolonizującym Polskę i wiele innych krajów. Zob. na ten temat np. E.M. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Kraków 2000; A. Sosnowska, *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią (1947–1994)*, Warszawa 2004.

<sup>38</sup> Por. B. Gautier, „Absalomie, Absalomie” – Kozacy w „*Ogniem i mieczem*” Henryka Sienkiewicza, przeł. A. Magrel, „Pamiętnik Literacki” 2009, nr 2, s. 34.

<sup>39</sup> „Żeby oni wiedzieli, z którymi kłócę się o »Słowo«, jak ja głęboko mam w dupie te wszystkie rzeczy, które oni za wielkie uważają, którymi się zajmują, którymi zapełniają życie, a z nimi jak głęboko mam w dupie i »Słowo« i »Wiek« i całą tę prasę, która się kręci koło jednego nic [...]. Mnie co innego zajmuje. Kręcę się, bo muszę, bo teraz coś zrobić trzeba i zapewnić sobie życie. Robię, jak umiem i mogę najlepiej, ale z śmiertelną niechęcią ukrytą w duszy do roboty. [...] Czy my nigdy nie pojedziemy nigdzie i nie przestaniemy być przywiązani jak psy na łańcuchu do jakichś nieznośnych warunków? Oby Allah rozkazał upiec cię twego pradziada, że nie masz 200 000 rs. Dałbyś mnie połowę, albo ja tobie, gdybym miał – połowę – albo żaden żadnemu i pojechalibyśmy żyć tak swobodnie jak małpy”. Za: H. Sienkiewicz, *Listy do Stanisława Witkiewicza z lat 1880–1882*, oprac. Z. Piasecki, [w:] *Studia Sienkiewiczowskie*, t. 6, cz. 1: *Henryk Sienkiewicz. Listy i dokumenty*, red. L. Ludorowski, Lublin 2006, s. 119;

powieści, o której Wyka napisze: „dzieło wybitnie kompensacyjne [...] nastawione na leczenie psychosocjalne”<sup>40</sup>. Toteż powieściowy, wręcz programowy ahistoryzm nie jest ignorancją, lecz strategią radzenia sobie z historią, przepracowywania traumy historii kolosa na glinianych nogach, jak i gorzkiego rozczarowania pozytywizmem. Przy czym, co znamienne dla pełnej paradoksów twórczości autora *Bez dogmatu*, ten wymiar psychoterapeutyczny powieści kłóci się z – będącym znacznikiem osobistego rozczarowania pisarza – tematem arcydzieła, które opowiada nie o wielkim momencie historycznym Rzeczypospolitej, ale o początku końca, co zostaje wyartykułowane wprost w *Epilogu* powieści: „Lecz tragedia dziejowa nie zakończyła się ani pod Zbarażem, ani pod Zborowem, a nawet nie zakończył się tam jej akt pierwszy”<sup>41</sup>. *Ogniem i mieczem* nie jest studium potęgi, lecz rozpadu<sup>42</sup>; nadto u zarania jest wyrafinowaną, pełną znaczących niedomówień i pozornej pustki grą nie tylko z cenzurą, lecz także z czytelnikami.

Bo czymże jest Sienkiewiczowska Kozaczyzna? Sama w sobie niczym; kolejnym już przeniesieniem *par excellence*. Wszak Litwos Kozaków nie zna<sup>43</sup>, bo i nie ma prawa ich znać, ale jako korespondent „Gazety Polskiej” w Ameryce (od lutego 1876 do października 1878 roku) zna za to Indian<sup>44</sup>. Odmalowana przez Sienkiewicza Kozaczyzna to bardziej Dziki Zachód niż Rzeczpospolita, bardziej preria niż step, co widać w wielkich, nieomal westernowych przestrzeniach, wiecznym ruchu i zawrotnym tempie akcji<sup>45</sup>. Sienkiewicz prezentuje dwa odmienne wymiary powieści: wymiar dosłowny (Rzeczpospolita połowy XVII wieku) i wymiar przeniesiony (Ameryka drugiej połowy XIX wieku); to właśnie koloryt wymiaru przeniesionego góruje nad wymiarem dosłownym. Myśląc o pograniczu, Sienkiewicz odmalowuje pogranicze w wiecznym ruchu, Dzikie Pola to przeniesiony Dziki Zachód. Ten sam ruch, to samo bezprawie, te same problemy. To wszystko wprowadza do utworu substancjonalną dwoistość, która jest chyba słowem kluczem do analizy *Ogniem i mieczem*, fundamentalną dualność odczytania (egalitaryzm fabularny i elitarystyczny ahistoryzm) zauważa Gombrowicz:

Czytam Sienkiewicza. Dręcząca lektura. Mówimy: to dosyć kiepskie, i czytamy dalej. Powiadamy: ależ to taniocha – i nie możemy się oderwać. Wykrzykujemy: nieznośna opera! i czytamy w dalszym ciągu, urzeczeni. Potężny geniusz! – i nigdy chyba nie było tak pierwszorzędnego pisarza drugorzędnego. To Homer drugiej kategorii, to Dumas Ojciec pierwszej klasy<sup>46</sup>.

---

[cyt. za:] T. Bujnicki, *Sienkiewicz przekracza granice. O „przełomie” w życiu i twórczości pisarza*, „Wiek XIX” 2009, nr 2, s. 81–82.

<sup>40</sup> K. Wyka, *Sprawa Sienkiewicza*, dz. cyt., s. 122.

<sup>41</sup> H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, Warszawa 2000, s. 633.

<sup>42</sup> Znowu nasuwa się odwołanie do *Lalki* Prusa. Zob. E. Paczoska, *Wstęp*, dz. cyt.

<sup>43</sup> Zob. M.J. Biela, *Błędy geograficzne w „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1934, nr 1, s. 472–474.

<sup>44</sup> Zob. H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1988.

<sup>45</sup> Zob. np. Z. Najder, *O „Listach z podróży do Ameryki” Henryka Sienkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1955, nr 1, s. 118; B. Gautier, *„Absalomie, Absalomie”...*, dz. cyt., s. 32.

<sup>46</sup> W. Gombrowicz, *Dzienniki. 1953–1958*, Kraków 2007, s. 490.

A mimo tego dość trafne odczytanie Gombrowicz ignoruje ahistoryzm i fetyszyzuje wpływ Sienkiewicza na Polaków, pisząc:

Gdyby historia literatury przyjęła jako kryterium wpływ sztuki na ludzi, Sienkiewicz **(ten demon, ta katastrofa naszego rozumu, ten szkodnik)** [podkreślenie – D.Ż.] powinien by zajmować w niej pięć razy więcej miejsca niż Mickiewicz<sup>47</sup>.

Gombrowicz rozumuje błędnie. Uważa bowiem, że w przypadku pozytywizmu należy zakładać, iż kategorią nadrzędną, towarzyszącą lekturze, jest historyzm – podczas gdy dzieło Sienkiewicza jest piękną egzemplifikacją literatury całkowicie fikcjonalnej, w której (historyczny okrutnik, bandyta i warchoł) Jarema może być wewnątrznie rozdartym mężem stanu, zaś wbity na pal (na rozkaz tego samego Jaremy) kozacki poseł może być sakralizowany przez powagę śmierci poselskiej, przeniesioną świętość immunitetu. W powieści Sienkiewicza kategoria historyzmu jest poboczna, ściśle podporządkowuje się względem fabularnym i estetycznym, nie zaś odwrotnie. Dlatego też wszelki ahistoryzm nie jest w *Ogniem i mieczem* błędem, lecz elementem poetyki dzieła. Sprzeczność istnieje jedynie wtedy, gdy Sienkiewicz zostanie potraktowany nazbyt dosłownie.

O ile w dobie pozytywizmu ahistoryzm byłby nie do przyjęcia, o tyle z punktu widzenia postmodernizmu nieomal można przejść nad nim do porządku dziennego. W recepcji *Trylogii* polska inteligencja popełniła jakąś niewiarygodną pomyłkę. Sienkiewiczowskie odejście od historyzmu na rzecz ahistoryzmu, jak się wydaje, jak dotąd pozostawało niezauważone. *Ogniem i mieczem* jest fikcją literacką, to konserwatyści – przed którymi, jak już powiedziano, Sienkiewicz nie miał, jak się bronić – przy wydatnej pomocy postępowców uhistorycznili fikcję. Mimo tego *Ogniem i mieczem* jest powieścią ahistoryczną. Niezwykle trafnie ujął to Paweł Hertz:

Ci zaś, co o tym myślą, nie traktują jej [*Trylogii*] jako źródła wiedzy, lecz – jeśli nie są uprzedzeni – jako wielki, wspaniale malowany fresk. Tak czytał Sienkiewicza Stefan Żeromski, Kasprówicz, Reymont<sup>48</sup>.

Taką lekturę preferował Iwaszkiewicz, który dodawał do niej nieomal bajkowy wymiar. „Świat był piękny, dotykalny, codzienny – a w sobie zamknięty. Miła codzienność przedmiotów, miła codzienność szerokich powiewów, do których teraz tak bardzo tęsknimy”<sup>49</sup>. W odczytaniu Iwaszkiewicza nie ma mowy o żadnej historiozofii, jest za to niekryty zachwyt nad dziełem, dziecięca radość zwiedzania światów dalekiego stepu. Jedyne, co determinuje tę lekturę, to eskapizm w świat fantazji, gdzie pachnie stepem, wolnością, gdzie można przepijać do Zagłoby, słuchać jego (być może prawdziwych) opowieści. We wspomnieniach Iwaszkiewicza, w którego rodzinnym domu czytano głośno *Trylogię*, sygnalizuje również inne tropy lekturowe: „wydaje mi się czasami, że pierwsze lata mego życia przypadają niemal

---

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> P. Hertz, *Spór o Sienkiewicza*, dz. cyt.

<sup>49</sup> J. Iwaszkiewicz, *Czytanie Sienkiewicza*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 43; [przedruk w:] <http://retropress.pl/wiadomosci-literackie/czytanie-sienkiewicza/> [dostęp: 25.02.2018].

na czasy *Trylogii*<sup>50</sup>, dalej dodaje, że *Trylogia* była „Biblią rodziny”<sup>51</sup>. *Ogniem i mieczem* jest wspomnieniem wiecznie utraconego dzieciństwa – kiedy to Sienkiewicz nie był przedmiotem osądu poglądów, lecz pisarzem z krwi i kości. Sewer pisał do Wolskich:

Do jednego z młodych ludzi opowiadających coś długo i górnolotnie odezwał się: „Bajesz jak Sienkiewicz”, i cały Kraków dziś powtarza z radością: Bajesz jak Sienkiewicz, nie mogąc pojąć, jak im się do niedawna mógł tak podobać Sienkiewicz<sup>52</sup>.

Skądinąd miał rację co do samego „bajania” powieściopisarza, jednak owo „bajanie” jest samo w sobie odpowiedzią na pytanie o genezę popularności jego pisarstwa. *Ogniem i mieczem* jest bowiem nieoczywistą, acz kunsztowną realizacją bajki Proppowskiej. W powieści dałoby się – choć ich poszukiwanie byłoby jałowe – odnaleźć wyznaczniki strukturalne bajki magicznej. Co ważne, Polacy i Kozacy są równi na polu bitwy, tak jak równi na polu miłości są Bohun i Skrzetuski. Ich konflikt jest jednak pretekstem do większego, charakterystycznego dla bajki, motywu wiecznej walki dobra ze złem. Ciekawsze jednak jest miejsce, w którym następuje pęknięcie bajki, gdy po szczęśliwym rozwiązaniu na planie fabularnym zamiast zakończenia następuje mocny, niepokojący i zrywający z powszechną idyllą – *Epilog*<sup>53</sup>. Plan bajki zamyka się wraz z końcem części fabularnej *Ogniem i mieczem*. Do idylli z pierwszych partii powieści powrotu nie ma, między dwa pobratymcze narody wkradła się zdrada, dawne zaufanie i przyjaźń uleciały, ich miejsce zajął gwałt i nienawiść. W *Ogniem i mieczem* – wbrew temu, co myślą niektórzy piewcy sarmackiej formuły polskości – nie ma bajkowego zakończenia, bo i w rzeczywistości go nie było.

Innym tropem jest charakter quasi-biblijnej adaptacji, którą odkodowuje Brigitte Gautier. Badaczka niezwykle trafnie tytułuje poświęcony *Ogniem i mieczem* artykuł<sup>54</sup>, wywodząc tytuł od dziejów konfliktu Absaloma (Ukraina) z Dawidem (Polska) o Tamar (wolność)<sup>55</sup>, jednak Gautier umyka rzecz najistotniejsza. Konflikt ojca i syna jest prakonfliktem, zapowiedzią późniejszych klęsk, które spadną na Izrael (Rzeczpospolitą). Konflikt Dawida z Absalomem musi skończyć się klęską obydwu, ponieważ jest bratobójczym konfliktem, z którego nikt nie wyjdzie zwycięski. Prawdziwe niszczące, apokaliptyczne rozwiązanie przyjdzie wkrótce, konflikt polsko-kozacki jest jedynie bajką w porównaniu z tym, co nadejdzie za chwilę.

<sup>50</sup> J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1975, s. 7.

<sup>51</sup> Tamże, s. 102.

<sup>52</sup> I. Maciejowski, *Listy do Marii i Wacława Wolskich (1898–1901)*, „Archiwum Literackie” 1957, t. 2, s. 327.

<sup>53</sup> Kolejne skojarzenie z *Lalką*.

<sup>54</sup> B. Gautier, „*Absalomie, Absalomie*”..., dz. cyt.

<sup>55</sup> Tamar była córką Dawida. Jej uroda sprawiła, że najstarszy syn króla z innej matki, Amnon, zakochał się w niej. Pozorując chorobę, Amnon zwabił Tamar do siebie, zgwałcił ją, po czym, mimo próśb dziewczyny, oddalił ją, wystawiając na publiczną hańbę. Mimo to Dawid z powodu primogenitury nie ukarał syna. Dwa lata później Absalom, rodzony brat Tamar, podczas uczy zamordował Amnona, za co został wygnany z Izraela na trzy lata. Po powrocie z wygnania i długim okresie przygotowań Absalom zbuntował się przeciw królowi i w świętokradczym geście zagarnął jego harem.

Oprócz Absaloma i Dawida w powieści przedstawiono też prefiguracje Achitofela (Chmielnicki) i Chuszaja (Wiśniowiecki)<sup>56</sup>. Achitofel – mimo że według hagady jest najmądrzejszym Izraelitą – to przede wszystkim jest typem (prefiguracją, ew. alegorezą) Judasza, właśnie dlatego Sienkiewicz pokazuje go w jak najczarniejszych barwach, nieważne, że Chmielnicki jest wybitnym wodzem, przede wszystkim jest zdrajcą i to determinuje jego opis, tak jak opis Wiśniowieckiego determinuje bezwzględna (wręcz warcholska) wierność Polsce, właśnie dlatego Wiśniowiecki bez konsekwencji może łamać boskie prawo poselskiego immunitetu.

Opozycję Dawid-Absalom można ukonkretnić, przy tym nie zapominając o problemie globalnym. Przy takim odczytaniu Bohun (Kozak) jest Absalomem, natomiast Skrzetuski (Polak) Dawidem lub Amnonem, zaś Tamar to Helena Kurcewiczówna. Nie trzeba przypominać, że Bohun był dla Kurcewiczówny niemal przybranym bratem – któremu Helena – pomimo przysięgi – została odebrana przez Skrzetuskiego. To właśnie ostatecznie popchnęło Bohuna ku powstaniu. Przy czym zdrada Bohuna jest wynikiem zdrady kniahini i znacząco odbiega od postępowania Chmielnickiego, postawa pierwszego jest w powieści waloryzowana, postawa drugiego jest procesem staczania się człowieka. Bohun mimo swojej wierności ideałom – wolności, miłości, Kozaczyźnie – sam jest najczęściej zdradzaną postacią w powieści: od zdrady przybranej matki, przez zdradę dwóch rzekomych przyjaciół (Zagłoby i Rzędziana), po zdradę metaforycznego ojca wszystkich Kozaków, Chmielnickiego.

Nie mniej zagadkowym wątkiem *Ogniem i mieczem* jest archetyp sobowtóra. Bohun i Skrzetuski – określani jako odpowiednio sokół i jastrząb – są bohaterami z dwóch porządków: jeden z porządku piekielnego (lub co najmniej ziemskiego), drugi z porządku niebiańskiego. Kochają tę samą kobietę, są ryccerzami i służą u kolejnej pary antagonistów, lojalnie walcząc za wyznawane ideały. Spajają ich transgresyjne postaci Rzędziana i Zagłoby. Ponadto młody ataman jest przeciw wagą dla Chmielnickiego, który sprowadza na ojczyznę ościenne państwa. Co paradoksalne, wydaje się, że to Skrzetuski jest sobowtorem swego antagonisty – bohatera z krwi i kości, który potrafi tak samo zapalczywie kochać, jak nienawidzić. To właśnie rozgorączkowany, ufający jedynie własnej szabli watażka, któremu bliżej do piekła niż do nieba, jest bardziej ludzki niż świątobliwy, wiecznie się czegoś wyrzekający Skrzetuski; wreszcie to Bohun zamyka powieść. To on jest bohaterem kulturowym, który zostaje na pograniczu, by być ostatnim reliktem tego, co bezpowrotnie minione<sup>57</sup>. To właśnie w nim, ostatnim szeryfie Dzikich Pól, przetrwa pamięć o wielkiej przeszłości, o buncie, który był zarazem ostatnim wielkim porywem wspaniałej Rzeczypospolitej, jak i początkiem jej końca. To Jurko traci Helenę, którą odbiera mu sobowtór, ale jednocześnie, co nie bez znaczenia, jego sobowtór ułatwia mu wybór pomiędzy miłością kozackiej swobody a miłością romantyczną. Sobowtór zabiera Helenę i znika z kart historii, na których zapisze się jego mołojcka sława. Niech świadczy o tym fakt, że po śmierci Wiśniowieckiego to jemu przypadnie zagarnąć

<sup>56</sup> Achitofel był najważniejszym doradcą Dawida, którego zdradził, przechodząc na stronę Absaloma. Chuszaj zaś był ukrytym stronnikiem Dawida i ostatecznie swoimi radami spowodował upadek Absaloma.

<sup>57</sup> Odmienne odczytanie pary Skrzetuski – Bohun proponuje B. Gautier, „*Absalomie, Absalomie*”..., dz. cyt., s. 36–38.

państwo łubniańskie. Wprawdzie Bohun będzie musiał żyć z tą stratą, ale nie sprzeniewierzy się ideałom. W ukojeniu złamanego serca być może pomoże mu step. Leonarda Mariak charakteryzuje Bohuna jako:

[...] bohatera najbardziej zrośniętego ze stepem i przez step ukształtowanego, „który służył stepom, wichrom, wojnie, miłości i własnej fantazji”. I/64. Związki Bohuna z przestrzenią stepową są często przywoływane w powieści, zwłaszcza w kontekstach przedstawiających stan psychiczny tego bohatera. Bezkraina przestrzeń stepu oraz hulający swobodnie wiatr mają terapeutyczną moc, ponieważ rozbudzają w bohaterze poczucie wolności i przynoszą ukojenie<sup>58</sup>.

W *Ogniem i mieczem* Bóg jest nieomal nieobecny; jeśli się pojawia, to nie jest Bogiem bezwarunkowej wiary, lecz Bogiem nieukierunkowanych pytań, wątpliwości, wiecznego wątpienia i ścierania się. Bóg jest tym, któremu Jarema po całej nocy uniesień obiecuje utopić powstanie we krwi. Właśnie dlatego na tym świecie młody kozacki ataman musi pozostać samotny.

Bohaterowie *Ogniem i mieczem* funkcjonują na bazie przetwarzania motywów, a nie psychologii. Postaci ukazane z olbrzymią ironią i dystansem są tym prawdziwsze, że ich świat jest w stanie stopniowego rozkładu. Sienkiewiczowski Ulisses to, należałoby wymienić jednym tchem, warchoł, tchórz, pijak, samochwał i... zarazem wielki mędrzec, którego wiedza płynie zarówno z przebiegłości, jak i z bogatego doświadczenia. Natomiast Rzędzian to oportunist, Wołodyjowski awanturnik, tylko Podbipięta to postać jakby z innego świata, wprost wyjęta z Homera, rozpięta między dewocją a mordowaniem *pro publico bono*, jest nowym wcieleniem Mickiewiczowskiego Gerwazego<sup>59</sup>, którego czas przecież minął, co Podbipięta przypłaci życiem. *Ogniem i mieczem* to jednocześnie ostatnia opowieść o bohaterach spod Troi, szeryfach Dzikiego Zachodu, którzy odchodzą, gdy nadciąga nowoczesność. Co prawda jeszcze gdzieś widać ich ślady, powidoki, nieznaczące odbłaski, jednak one świadczą jedynie o tym, że już ich nie ma, a nie o tym, że kiedykolwiek byli. Czy więc *Ogniem i mieczem* jest mitem? Wszystko zależy od definicji. Na pewno powieść nie stała się tym, przed czym ostrzegał Brzozowski, a co – wiele lat później – następująco zdefiniował Roland Barthes:

Mit pozbawia przedmiot, o którym mówi, wszelkiej historii. W micie historia wyparowuje; jest to rodzaj idealnej służby domowej: przychodzi, przynosi, rozkłada, przychodzi pan, a służba po cichu znika – pozostaje tylko się cieszyć, nie zastanawiając się nawet, skąd pochodzi ten piękny przedmiot. Albo lepiej: skąd mógłby pochodzić, jak nie z wieczności – od zawsze był stworzony dla człowieka miejskiego [...]. Owo cudowne wyparowanie historii stanowi inną formę pojęcia wspólnego dla większości mitów mieszczańskich: jest to nieodpowiedzialność człowieka<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> L. Mariak, *Językowa kreacja Kozaka w „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Cz III: step ukraiński*, „Studia Językoznawcze” 2012, t. 11, s. 117–118.

<sup>59</sup> Zob. na ten temat Z. Krokoszowa, *Oddźwięki „Pana Tadeusza” w „Ogniem i mieczem”*, „Pamiętnik Literacki” 1952, t. 40, s. 259–268.

<sup>60</sup> R. Barthes, *Mit na prawicy*, [w:] tegoż, *Mitologie*, przeł. A. Dziadek, Warszawa 2000, s. 287.

Warte podjęcia w szkole są również inne, arcyciekawe w kontekście współczesnej debaty, rozważania Koziołka, który zastanawia się nad męskością i kobiecością w powieści, wydawało się, patriarchalnej. Tymczasem katowicki badacz dowodzi, że *Ogniem i mieczem* to właściwie zamach na męskocentryczną perspektywę historii. Polityka, jak przekonuje Koziołek, rozumiana jako prymat, i znów jednym tchem, męża-ojca-żołnierza-Sarmaty, to nieporozumienie. Sienkiewicz kreśli „mitologię władzy macierzyńskiej”<sup>61</sup>. Ponadto badacz dekonstruuje jedynie pozorny katolicyzm sarmackiej szlachty, a nawet duchowieństwa, odziera świat Dzikich Pól z pozornej religijności i kreśli obraz ateistycznej krainy, w co wpisują się omawiane przeze mnie wcześniej postaci Bohuna i Podbiłęty.

Sienkiewicz pisał, że wiek XIX jest „powieścią, która się sama pisze”<sup>62</sup>. Na zasadzie analogii można powiedzieć, że *Ogniem i mieczem* jest powieścią, która sama się czyta, ruchome obrazy reżyserowane przez Sienkiewicza w scenerii plastycznych połąci ukraińskich stepów niemal stają czytelnikowi przed oczyma, a odgrywane przez nadwyrazistych aktorów, niebojących się przesady i zmanierowania, z Zagłobą na czele sceny nie toczą się na Ukrainie doby Chmielnickiego, lecz tu i teraz w wielkim niedoczytaniu. Mityczna opowieść o krainie, której nie ma, której nie było, ale która przez chwilę zawitała w głowie jako lekka narracja, w której wielkie słowa są niesione przez szereg apokryficznych, niepozbawionych wad bohaterów, to sedno twórczości Sienkiewicza, miłośnika wielkiej przygody. I taką przygodą, mitem jak najbardziej, jest *Ogniem i mieczem*. Trudno się nie zgodzić z cytowanym wcześniej osądem Iwaszkiewicza. Uderzające u Iwaszkiewicza jest pokazanie *Trylogii* jako dzieła dla czytelników żądnych wrażeń estetycznych. *Trylogia* przez swój szkielet, na który składają się eklektyzm, ahistoryczne ujęcie problemów historycznych, pisarska ironia, epicki charakter, może być uznana za księgę żywą, opowieść z pogranicza świętej księgi i mitu, bajki o miłości i gawędy o wojnie; jest bowiem dwosta, przetacza się przed oczyma czytelnika w pełnej rozpiętości barw. To wszystko świadczy o bardzo wielu możliwościach czytania *Ogniem i mieczem*.

## Podsumowanie

Dlaczego warto omawiać *Ogniem i mieczem* w szkole? Po pierwsze, pomimo swojej nieprzystawalności do żadnej z dwóch dominujących wówczas koncepcji literackich Litwos stał się bohaterem<sup>63</sup> największego być może sporu w dziejach polskiej literatury, sporu, który obejmuje nie tylko jego osobę, lecz także koncepcję sztuki w ogóle. To, z czego autor *Trylogii* drwi, badacze traktują dosłownie, przypisując mu apoteozę sarmatyzmu. *Ogniem i mieczem* jest „obłą” powieścią wymykającą się łatwym klasyfikacjom, odznaczającą się eklektyzmem oraz ahistoryzmem. W powieści na równych prawach funkcjonują gatunki i konwencje, między innymi: powieść, mit, bajka magiczna, adaptacja historii biblijnych, a nawet western. Wbrew

<sup>61</sup> Zob. R. Koziołek, *Ciała Sienkiewicza*, dz. cyt., s. 80.

<sup>62</sup> H. Sienkiewicz, *Mieszalniny literacko-artystyczne. Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 50, Warszawa 1950, s. 193.

<sup>63</sup> Na temat nieprzystawalności pisarza do żadnego z obozów zob. T. Bujnicki, *Sienkiewicz przekracza granice*, dz. cyt., s. 63–85.

pozorom powieść nie odznacza się żadną negatywną historiozofią<sup>64</sup>. *Ogniem i mieczem* jest dziełem kompletnym, w którym każdy odnajdzie to, czego szuka – mit kompensacyjny, megalomanię, „konieczne wymysły”. Powieściopisarz stosuje zabieg „każdemu według potrzeb” – same poszukiwania świadczą o potrzebie odnalezienia. Niestety ten eklektyzm Sienkiewiczowskiej twórczości dotąd nie wybrzmiał ani w szkole, ani w banalnej wręcz ekranizacji *Ogniem i mieczem* (1999) Jerzego Hoffmana.

Po drugie, mimo wszystko jest Litwos pisarzem ważnym, może warto by zastąpić Gombrowiczowskie, jednak deprecjonujące miano „pierwszorzędnego pisarza drugorzędnego”<sup>65</sup> określeniem najbardziej doceniany pisarz spośród pisarzy, których niektórzy chcieliby zmazać z mapy polskiej literatury<sup>66</sup>. Wydaje się bowiem, że to inteligencja skrzywdziła Sienkiewicza bardziej niż Sienkiewicz inteligencję. Wiele odczytań jego twórczości polega na powtarzaniu kliszy, przedmiotowym, krzywdząco jednostronnym. Obok nich istnieją dzieła, które – tak jak *Ciała Sienkiewicza* – obejmują pisarski dorobek Litwosa całościowo, dogłębnie i refleksyjnie. Konkludując, autor *Quo vadis* – tak jak Mendel – „mówił [jakaś – wtrącenie własnej] prawdę, lecz nie był »w prawdziwości« dyskursu”<sup>67</sup> ani pozytywistycznego, ani wczesnomodernistycznego. Nie dał się bowiem zaklasyfikować na stałe do żadnego kółka, jest pisarzem estetycznym, dalece niepolitycznym, co znalazło wyraz w słowach: „Sztuka nie ma obowiązku liczyć się i naprawdę nie liczyła się nigdy z kwestiami pożytku”<sup>68</sup>. Właśnie dlatego Litwos bywa zawłaszczany<sup>69</sup>.

Inny Sienkiewicz jest możliwy, bo prawdę mówiąc, każdy Sienkiewicz jest możliwy – co świadczy o jego niespotykanym warsztatowym geniuszu.

## Bibliografia

- Bachórz J., *Sienkiewicz – Orzeszkowa – Prus: spotkanie u szczytu twórczości*, [w:] *Lalka i inne. Studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*, red. J. Bachórz, M. Głowiński, Warszawa 1992, s. 9–28.
- Barthes R., *Mitologie*, przeł. A. Dziadek, Warszawa 2000.

<sup>64</sup> P. Hertz, *Spór o Sienkiewicza*, dz. cyt.

<sup>65</sup> W. Gombrowicz, *Dzienniki*, dz. cyt., s. 490.

<sup>66</sup> Myślę, że – zupełnie na uboczu artykułu – warto wspomnieć o niedawnej „burzy” wokół omawiania *W pustyni i w puszczy* Sienkiewicza w szkole podstawowej. Jest to kolejny dowód, że spór o Sienkiewicza wciąż żyje. Nauczyciele polonisty zapominają, że Sienkiewicza można omawiać na wiele sposobów, zderzając go ze współczesnością. Niestety polonisty coraz rzadziej czytają studia metodyczne i poszukują innych spojrzeń na omawiane problemy. Zob. np. D. Żółtowski, *Obudzić dyskusję wokół „W pustyni i w puszczy”. Rasizm, tolerancja i nietolerancja w powieści (poradnik metodyczny)*, „Język Polski w Szkole Podstawowej” 2018/2019, nr 4(26), s. 31–39.

<sup>67</sup> M. Foucault, *Porządek dyskursu*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk 2002, s. 25.

<sup>68</sup> H. Sienkiewicz, *O powieści historycznej*, „Słowo” 1889, nry 98–101.

<sup>69</sup> Więcej na ten temat zob. R. Koziołek, *Mój dziwny Sienkiewicz*, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1644978,2,100-rocznica-smierci-henryka-sienkiewicza.read> [dostęp: 3.04.2018].



- Biela M.J., *Błędy geograficzne w „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1934, nr 1, s. 472–474.
- Brzozowski S., *Wybór pism estetycznych*, oprac. T. Szkotuł, Kraków 2008.
- Bujnicki T., *Sienkiewicz przekracza granice. O „przełomie” w życiu i twórczości pisarza*, „Wiek XIX” 2009, nr 2, s. 63–85.
- Czuża T., *„Żywioł ruski” Sienkiewicza w XIX-wiecznej krytyce*, „Bibliotekarz Podlaski” 2016, nr 1, s. 53–67.
- Foucault M., *Porządek dyskursu*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk 2002.
- Gautier B., *„Absalomie, Absalomie” – Kozacy w „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza*, przeł. A. Magrel, „Pamiętnik Literacki” 2009, nr 2, s. 31–39.
- Gombrowicz W., *Dzienniki. 1953–1958*, Kraków 2007.
- Hertz P., *Spór o Sienkiewicza*, [w:] tegoż, *Ład i nieład*, Warszawa 1964, s. 88–92.
- Iwaskiewicz J., *Czytanie Sienkiewicza*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 43; [przedruk na łamach:] <http://retropress.pl/wiadomosci-literackie/czytanie-sienkiewicza/> [dostęp: 25.02.2018].
- Iwaskiewicz J., *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1975.
- Kijas J., *Źródła historyczne powieści „Ogniem i mieczem”*, „Pamiętnik Literacki” 1927, nr 1, s. 119–135.
- Korespondencja Ignacego Maciejowskiego (Sewera) z Mieczysławem Pawlikowskim*, oprac. S. Sierotwiński, „Archiwum Literackie” 1957, t. 2: *Miscellanea literackie 1864–1910*, s. 5–271.
- Koziółek R., *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2009.
- Koziółek R., *Dobrze się myśli literaturą*, Wołowiec 2016.
- Krokoszowa Z., *Oddźwięki „Pana Tadeusza” w „Ogniem i mieczem”*, „Pamiętnik Literacki” 1952, t. 40, s. 259–268.
- Kulczycka-Saloni J., *Henryk Sienkiewicz*, Warszawa 1966.
- Kulczycka-Saloni J., *Sienkiewicz i Prus*, „Pamiętnik Literacki” 1966, nr 3, s. 8.
- Latour B., *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, przeł. K. Abri-szewski i in., Toruń 2013.
- Lévi-Strauss C., *Analiza morfologiczna bajki rosyjskiej*, przeł. W. Kwiatkowski, „Pamiętnik Literacki” 1968, nr 4, s. 267–284.
- Maciejowski I., *Listy do Marii i Wacława Wolskich (1898–1901)*, „Archiwum Literackie” 1957, t. 2, s. 318–414.
- Mariak L., *Językowa kreacja Kozaka w „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Cz III: step ukraiński*, „Studia Językoznawcze” 2012, t. 11, s. 109–136.
- Mencwel A., *Arcydzieło pęknięte. Antropologia „Ogniem i mieczem”*, [w:] tegoż, *Wyobrażenia antropologiczne*, Warszawa 2006, s. 154–182.
- Najder Z., *O „Listach z podróży do Ameryki” Henryka Sienkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1955, nr 1, s. 54–122.
- Nałkowski W., *Sienkiewicziana. Szkice do obrazu*, Kraków 1904.
- Paczoska E., *Lalka, czyli rozpad świata*, Warszawa 2008.
- Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*, oprac. J. Kulczycka-Saloni, Wrocław 1985.

- Propp W., *Morfologia bajki*, przeł. i oprac. S. Balbus, „Pamiętnik Literacki” 1968, nr 4, s. 203–242.
- Propp W., *Transformacja bajek magicznych*, przeł. S. Amsterdamski „Pamiętnik Literacki” 1973, nr 1, s. 233–252.
- Sadaj R., *Kto był kim w Galicji*, Kraków 1993.
- Sandler S., *Wokół „Trylogii”*, Wrocław 1952.
- Sienkiewicz H., *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 55, Warszawa 1951.
- Sienkiewicz H., *Listy*, red. i wstęp J. Krzyżanowski, t. 1, cz. 2, Warszawa 1977.
- Sienkiewicz H., *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1988.
- Sienkiewicz H., *Mieszanie literacko-artystyczne. Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 50, Warszawa 1950.
- Sienkiewicz H., *O powieści historycznej*, „Słowo” 1889, nry 98–101.
- Sienkiewicz H., *Ogniem i mieczem*, Warszawa 2000.
- Sosnowska A., *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią (1947–1994)*, Warszawa 2004.
- Stępnik K., *O Sienkiewiczu: mowy, kazania, wiersze*, „Pamiętnik Literacki” 1996, nr 4, s. 15–48.
- Świętochowski A., *Aleksander Głowacki (Bolesław Prus)*, „Prawda” 1890, nr 32–39.
- Tadus A., *Wokół międzywojennego sporu o historyczność „Ogniem i mieczem”*, „Pamiętnik Literacki” 1985, nr 3, s. 175–196.
- Tarnowski S., *Studia do historii literatury polskiej. Wiek XIX: Henryk Sienkiewicz*, t. 5, Kraków 1897.
- Thompson E.M., *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Kraków 2000.
- Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki*, red. T. Jodełka, Warszawa 1962.
- Wyka K., *Sprawa Sienkiewicza*, [w:] tegoż, *Szkice literackie i artystyczne*, t. 1, Kraków 1956, s. 113–140.
- Żeromski S., *Przemówienie o Sienkiewiczu*, [w:] tegoż, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, Warszawa – Kraków 1928, s. 165–177.

## Place of the *With Fire and Sword (Ogniem i mieczem)* in Secondary School

### Abstract

The article is a monographic view of the *With Fire and Sword (Ogniem i mieczem)* by Henryk Sienkiewicz. The paper presents interpretive contexts for use in high school. In addition, the author encourages teachers of Polish to discuss the work of Henryk Sienkiewicz using modern methodologies. At the same time, it shows an extensive historical and literary superstructure.

**Key words:** myth, *With Fire and Sword (Ogniem i mieczem)*, Sienkiewicz, ahistoricity, reading

**Dariusz Żółtowski** – polonista i eseista, stypendysta Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zajmuje się metodyką lektury, twórczością Zbigniewa Herberta, literaturą i kulturą polską XIX wieku oraz szeroko pojętą edukacją polonistyczną. Publikuje w czasopismach naukowych i metodycznych oraz w monografiach.